Dwa i pół wieku piwowarskiej historii. Browar Dojlidy kończy właśnie 250 lat

Gdy powstawał, był niewielkim browarem warzącym piwo na potrzeby pobliskiej karczmy. Dziś jest największym browarem na piwowarskiej mapie Podlasia. Należący do Kompanii Piwowarskiej Browar Dojlidy – bo o nim mowa – kończy właśnie 250 lat. Swój jubileusz zamierza świętować razem mieszkańcami regionu. To właśnie dla nich uchyli drzwi do piwowarskiego świata zapraszając 250 osób na urodzinową wycieczkę.

Już 1 września mieszkańcy regionu będą mogli zobaczyć, jak wygląda warzenie piwa „od kuchni". – *Z okazji 250-lecia naszego browaru rozdamy 250 bezpłatnych wejściówek. Na osoby, które staną się ich szczęśliwymi posiadaczami będą czekać nasi przewodnicy, którzy opowiedzą o historii browaru i o tym, jak powstaje Żubr, najbardziej lubiane piwo w Polsce. To będzie również niepowtarzalna okazja, aby porozmawiać z pracownikami, których z browarem łączy czasem kilkupokoleniowa historia* – mówi Jacek Winiarski, dyrektor Browaru Dojlidy.

Wielka historia małego browaru

Dojlidzki browar powstał w 1768 r. z inicjatywy hetmana wielkiego koronnego Jana Klemensa Branickiego. Początkowo był niewielkim browarem warzącym piwo na użytek miejskiej karczmy. Jako jedyny z licznych niegdyś białostockich browarów przetrwał do dziś. Po drodze miał szczęście do znamienitych nazwisk – po hetmanie Branickim prowadzili go inni właściciele okolicznych dóbr: Radziwiłłowie, Lubomirscy i Rüdigerowie. Przymusową przerwę w działalności przyniósł mu początek XX stulecia. Choć zawirowania i wojny światowej oszczędziły zabudowania browaru, w 1915 r. Rosjanie zrabowali całe jego wyposażenie. Na piwną mapę Polski browar dojlidzki powrócił dopiero dekadę później, ale za to w wielkim stylu. Pod koniec lat 20. XX wieku zajmował w kraju siódme miejsce pod względem produkcji, a warzone w nim piwo sprzedawano w 40 składach na wschodnich kresach Rzeczpospolitej m. in. w Grodnie, Brześciu czy Wilnie. Jego smakiem mogli cieszyć się także warszawiacy. Zniszczony przez pożar w 1944 r., browar w Dojlidach nie przetrwał II wojny światowej. Piwo na powrót zaczęto tu warzyć w 1954 r. i warzy się bez przerwy do dziś.

Miejsce, w którym narodził się Żubr

Pod skrzydła Kompanii Piwowarskiej Browar Dojlidy trafił w 2003 r. Wraz z nowym właścicielem pojawiły się środki na jego rozwój i modernizację. Białostocki browar stał się bogatszy o nową linię rozlewniczą, warzelnię, piwnice i magazyn wyrobów gotowych. Dzięki inwestycjom moce produkcyjne Browaru Dojlidy w ciągu czterech lat wzrosły niemal trzykrotnie. Dziś sięgają 2,2 mln hl piwa rocznie. – Tym, którym trudno wyobrazić sobie taką ilość podpowiem, że jest to około 440 mln butelek – mówi Jacek Winiarski. Powstające w białostockim browarze piwo Żubr, kiedyś znane wyłącznie piwoszom w regionie, dziś jest piwną marką numer jeden w Polsce i drugą największa marką eksportową Kompanii Piwowarskiej.

Browar, który pamięta o korzeniach

Browar Dojlidy, związany z Białymstokiem i Podlasiem od ponad dwóch stuleci, nie zapomina o swoich korzeniach. Nie tylko daje pracę okolicznym mieszkańcom, ale także wspomaga ich na inne sposoby. – Otrzymujemy dużo wsparcia i sympatii od mieszkańców regionu dlatego, że oprócz warzenia lubianego piwa staramy się dać im od siebie coś więcej – mówi Jacek Winiarski. Browar regularnie wspiera lokalne inicjatywy kulturalne i sportowe. Pracownicy angażują się też w działania na rzecz przyrody. Dzięki ich staraniom w Puszczy Knyszyńskiej zasadzono 3 tysiące drzew. O region troszczy się również marka Żubr, która od wielu lat wspiera finansowo działania Białowieskiego Parku Narodowego na rzecz ochrony żubra.



